

Ogrzej mnie – Michał Bajor

Dzień, czy noc, czy to skwar, czy
Też mróz, jednaka treść
Nieodmiennie rozbrzmiewa w mej piosence:
Memu ciała wystarczy
Trzydzieści sześć i sześć,
Mojej duszy potrzeba znacznie więcej
Memu ciała wystarczy
Coś wypić i coś zjeść,
Trochę pospać na boku czy na wznak
I nasz cud gospodarczy
Zapewnia mi to, lecz
Moja dusza codziennie prosi tak:
Ogrzej mnie
Wierszyku pełen cudowności,
Wspólniku mojej bezsenności
Ogrzej, ogrzej mnie!
Rozżarz mnie
Niedokończona zdań wymiano,
Cudowna kłótnio, w pół urwana
Rozżarz, rozżarz mnie!
Ach, życie rozpal ogrzej duszę mą, bo skona,
Do stu, do dwustu, do tysiąca, do miliona,
Wysłuchaj się w duszy mojej prośby natarczywe:
Chcę mieć gorączkę! Give me fever!
Rozpal mnie
Błada kuzynko Melpomeno,
Jedną zagraną dobrze sceną,
Rozpal, rozpal mnie
Ogrzej mnie,
Świecie utkany z głupich marzeń,
Akordeonie w nocnym barze,
Ogrzej, ogrzej mnie
A świat na to odpowiada:
Normalny duszy stan,
To nie musi być stan podgorączkowy,
Pana trzeba przebadać,

Przedsięwziąć jakiś plan
By te bzdurne problemy raz mieć z głowy!
Kombinują, badają
Czy pies to, czy to bies
A mej duszy radości ciągle brak,
Po staremu nadaje uparte SOS
Po staremu codziennie błaga tak:

Ogrzej mnie
Zażarta na ten świat niezgodo,
Z którą rozstałem się tak młodo
Powróć, ogrzej mnie!
Rozżarz mnie
Chwilo szaleństwa i radości
Mej tożsamości, niezmienności
Dowiedź - rozżarz mnie!
Mój świecie rozpal duszę moją aż do końca,
Mój świecie zamień duszę mą w cząsteczkę słońca,
Niech świeci w mroku, niech rozjaśnia dni parszywe
Chcę mieć gorączkę! Give me fever!
Rozpal mnie,
Słonecznikowa kresko krzywa,
Złota Van Gogha perspektywo
Rozpal, rozpal mnie
Ogrzej mnie
Miłości, której nie znam jeszcze
Z wiosennych bzów liliowych deszczem
Przyjdź i ogrzej mnie!



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych